



Organ Spółki Wydawniczej | KURYTYBA, DNIA 6 LUTEGO 1928 | Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VII. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: **Ks. Stanisław Piasecki** | Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Beben** | Nr. 9.

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil

**Warunki prenumeraty „LUDU“:**

W Brazylii rocznie	— z dołu 11\$000 z góry 10\$000
Półrocznie	— — — — — 5\$000
Kwartalnie	— — — — — 3\$000
Miesięcznie	— — — — — 1\$000
W Argentynie	— — — — — 6 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	— — — — — 2.50 do
W Europie	— — — — — 18\$000
Numer pojedynczy	— — — — — \$200

## Piąty Walny Zjazd Związku „Oświata” w Kurytybie.

(Ciąg dalszy)  
Związek powyższe sprawozdanie uzupełnił przemową prezes ksiądz Jan Rzymelka. Wskazał w niej, że rząd brazylijski przy istnieniu tu rozdźwięku kościoła od państwa, zaspokaja tylko potrzeby ogólnego szkolnictwa w Brazylii. W żadne kwestje wyznaniowe ze względu na konstytucję wdawać się nie może; taksamo nie może uwzględnić specjalnych potrzeb wychodźstwa europejskiego, które napływa do Brazylii z Europy i to z krajów znacznie więcej oświeconych niż Brazylija. Nie dziwnego, że poza opieką oświatową rządu brazylijskiego obejmującą tak wielkie obszary a różne pod tymi względami, kwitnie w Brazylii szkolnictwo prywatne czy to na tle wyznaniowym czy na tle emigracyjnym. Przedewszystkiem Brazylija, jako kraj katolicki, który tyle kościołowi zawdzięcza, ma bardzo rozwinięte prywatne szkolnictwo katolickie i pod tym względem stany Minas Geraes, Bahia, Ceará i kilka innych mogą nam przysłużyć przykładem. I przyznać musimy, że moralność przyszych pokoleń w Brazylii wobec wykluczenia religji z programu nauczania w szkołach rządowych, ratuje tylko Kościół katolicki przez nauczanie religji w swoich szkołach i w tej pracy spotyka się z uznaniem a nawet znaczną pomocą wielu rządów stanowych, które dobrze rozumieją, że Brazylija tylko jako kraj katolicki istnieje. Rozwielmniające się sekularskie szkolnictwo amerykańskie, tak bogato wyposażone a tak niebezpieczne i wrogie dla wiary i wspaniałej katolickiej przeszłości Brazylii, zagraża również jednolitości religijnej narodu brazylijskiego, a zwłaszcza, że szkolnictwo to gorliwie popierają masozerja i wszelkie niedowiarstwo. Drugie szkolnictwo które utrzymuje się i nie zadowolona się akcją oświatową rządu, to jest szkolnictwo wychodźców, którzy dzieci swoje chcą utrzymać przynajmniej na tym samym poziomie wykształcenia jakie wnieśli z Europy; pomoc bowiem rządu brazylijskiego (przynajmniej po kolonjach) jest pod tym względem niewystarczająca. Na polu utrzymania swego potomstwa w Brazylii na jak najwyższym poziomie wykształcenia przodują przedewszystkiem Niem-

cy, którzy też roku zeszłego w czasie jubileuszu spoglądali z dumą «na 100 lat niemieckiej pracy w Brazylii». I my również zapytać się możemy: Jakby dziś wyglądały dzieci nasze, gdyby przed 50 laty pierwsi wychodźcy polscy nie byli się zaraz zabrali do szkół?

Wielką trudnością w pracy oświatowej w Brazylii, to brak ludzi obojętnych do bezinteresownej pracy. Tu w Brazylii każdy ma tyle pracy, że nawet na posiedzenia trudno zebrać zarządy, a na kolonji nie sposób ściągnąć kogoś na naradę prócz niedziel, na które znowu zbyt wiele spraw się odkłada. W Polsce tymczasem jest wielu emerytów, pensjonowanych urzędników, profesorów, naukowców, sędziów, którzy chętnie i bezinteresownie pracują w wielu towarzystwach społecznych i oświatowych.

Wreszcie pewna zaściankowość kolonji przeszkadza także i paraliżuje robotę związków oświatowych. O ile kolonie zdobędą się jeszcze na ogólne cele miejscowe i wybudują szkołę, czy dom towarzystwa lub składnicę, o tyle z niesłychanym trudem i ociąganiem składają się na cele zamiejscowe, najogólniejsze, których nacożnie nie widzą. Z tego to powodu wielu członków zalega w «Oświacie» z opłatami i raczej przędziez pozyska się nowych członków niż zmusi się starych do zapłacenia wkładki. A tymczasem topnieje nam liczba nauczycieli pracujących po szkołach, bo pracę i zawód nauczycieli po wielu kolonjach zaprawiają (może nieświadomie) koloniści tytu łaskawościami i zależnościściami, że wielu profesorów z powodu tych trudności odbiera sobie zawodowy i szuka chleba niezależnego. Z braku środków musi też i «Oświata» zwolnić w tym roku swego sekretarza, którego ochotnicze siły będą musiały częściowo zastąpić. C. d. n.

**OZYTELNIKU!**  
Nie zwlekaj z opłatą za twoją gazetę.  
Sobie tam nie pomożesz,  
A gazecie swej szkodziś.

## C-el QUEIROZ „Amolafaca”

Za gotówkę i na splaty.

## Dział gospodarczy

### Sposób siania i rozsadzania Herwa Mate.

Nasienie na herwę należy zbierać w lutym i marcu; musi ono być dojrzałe a więc czernono-czarne. Nasiona trzeba zrywać albo otrząsać z drzew, a nie zbierać tego co samo spadło, bo to jest niedobre. Nie należy nasion brać z drzew starych albo spróchniałych, ale ze zdrowych i mocnych. Kilka nasion należy dla próby rozkładać i przekonać się czy są zdrowe; jeżeli jest wiele pustych lub niezdrowych, to należy brać nasiona z takiego drzewa, co daje ziarenka najzdrowsze. Na 10 litrów nasienia daje się jeden i pół litra popiołu ciepłego, którym się nasienie przesypie i dobrze wymięsza. Po dobrem wymięszaniu wsypuje się to wszystko do sępy, aby obłuc wierzchnią skorupkę z nasion; należy uważać aby nie porozbić orzeszków nasiennych, bo orzeszki rozbite nie będą wschodziły. Po obłuczeniu wierzchniej skorupki zbiera się nasienie do pudełka i zostawia się przez trzy dni mieszać je w trzy razy dziennie albo więcej. Po trzech dniach bierze się dwadzieścia gramów potasu i drugie tyle sinego kamienia i pół łyszki soli kuchennej; wszystko to wsypuje się razem do ćwierć litra wody gorącej i wymięsza się dobrze. Tym rozczynem skrapia się teraz nasienie i znowu męsza się dobrze zostawiając tak wszystko przez 15 minut. Potem płóczy się tak przygotowane nasienie w czystej wodzie, żeby nie było w niem żadnych śmieci, najlepiej płókać na siatce drucianej naprzykład na przetaku. Teraz przygotowuje się skrzynkę, sypie się w nią 2 cale ziemi i jeden cal piasku; na piasek przychodzi cienka warstwa nasienia a potem warstwa jedno calowa piasku i znowu druga warstwa nasienia i znowu piasek aż się nasienie wysypie. Na wierzch wszystkiego przychodzi trzy cale ziemi i teraz wszystko zostawia się w chłodzie tak, że by słońce na skrzynkę nie świeciło. Zlewa się teraz wodą trzy razy na dzień ziemię w skrzynce; w dni deszczowe nie trzeba podlewać. W ten sposób postępuje się przez 6 miesięcy. Po sześciu miesiącach można tę mieszankę z nasieniem wysiać na grzędę.

Samą grzędę trzeba przygotować, najlepiej w lesie i to na terenie równym. Grzędę trzeba dobrze znawozić obornikiem i skopać głęboko; wszystko to trzeba zrobić na dwa miesiące przed sianiem i jak się ma już siał, to trzeba teren drugi raz skopać, a potem rozsiać herwę ze skrzynki, zabronować dobrze grabiami, posypać popiołem i przykryć gałęziami tylko nie na samej ziemi

i gałęzie trzeba oprzeć na kółkach. Za jakie trzy miesiące wznieście herwa; jak tylko dostanie listeczki to trzeba oczyścić ją ze zielska i przykryć zdjąć. Skoro tylko herwa urośnie na jakie 10 centymetrów, to można ją przesadzić na drugą grzędę również dobrze znawozoną i skopaną. Najlepiej sadzić herwę 12 cali jedną od drugiej i to w kwadrat, bo tak rozsadzona herwa najlepiej rośnie i rozwija się zaraz w krzakach. Najstosowniejszą porą do rozsadzania herwy to styczeń jeżeli jest deszczowy i lipiec. Jeżeli się rozsądza herwę na grzędę, to trzeba ją chronić od słońca i mrozu. Skoro tylko krzaczki herwy wyrosną na 25 centymetrów, to można je wtedy zasadzić na właściwe miejsce, a najlepiej nadaje się do tego las, choćby rzadki, który zawsze trzyma wilgoć i chroni od mrozu.

Nim się herwę zasadzi w lesie, to trzeba las w pierw dobrze wyrosnąć, bo w gęstych krzakach rośnie herwa zbyt powoli taksamo jak i inne rośliny. Jeżeli się las dobrze wyczyści, to herwa rośnie prędzej i już w szóstym roku może być obcinana. Pierwszy raz obcina się tylko wierzch, a resztę gałęzi się zostawia; drugi raz obcina się w czwartym roku zawsze zostawiając trochę gałęzi. Najlepiej sadzić herwę w 3 metrowej odległości jednego drzewka od drugiego; najpierw trzeba miejsca dobrze motyką wyczyścić i posiekać. W starych kapoerach też można herwę sadzić, ale kapoerę trzeba najpierw przeredzić a potem motyką wysieć trawę i zielska i to trzeba powtarzać rokrocznie, aż herwa urośnie na 1 metr wysokości, wtedy można kapoerę jeszcze więcej przeredzić zostawiając z niej tylko tyle, aby herwę chronić od mrozu.

(Przedruk w innych pismach zastrzeżony wedle życzenia autora).  
**Piotr Lewicki**  
Contenda — São Jose dos Pinhães  
**UWAGA OD REDAKCJI:** Komunię wystarczą objaśnienia o rozmnażaniu herwy z «Kalendarza Przyjaciela Rodziny na rok 1928», przyjaciel Rodziny na rok 1928, najlepiej naszego plantatora herwy parafijskiej.

## Koloniści-Rodacy!

Czas ostatni zapisać dzieł do szkoły! Gdy tu na obczyźnie jak najczęściej kształcić będziemy dzieci swoje, to tem lepszą przyszłość im zgotujemy i im samym i całej Kolonii polskiej. Gdy nie macie szkoły polskiej na miejscu, to w domu, prywatnie, uczcie dzieci czytać i pisać. Jeżeli nie chcecie, by dzieci wasze zgłupiały zupełnie, to poświęćcie im przynajmniej niedzielę i święta, w tym celu do nauki w domu, poleca wam «Oświata» najlepiej do tego się nadające: 1) Elementarz Promyka (obrazkowy) 1\$000 w tuzinie 8\$000.

2) Obrazowa nauka czytania i pisanja Promyka (2\$500 w tuzinie 18\$000) Należność tę można przelać do redakcji «Ludu» i w sellach (znaczkach pocztowych).

kowski w Warszawie, Nunejusz Apostołski Magr. Lauri i 11 biskupów z całej Polski, prócz licznych duchowieństwa i niezliczonych tłumów wiernych. Ks. Kardynał Dalbor z Poznania nie mógł przybyć, gdyż jest ciężko chory.

Uroczystość sama posiada wielkie znaczenie dla Kościoła Katolickiego w Polsce, gdyż przez założenie nowego Biskupstwa na Górnym Śląsku zostały na zawsze zerwane węzły, które łączyły go z germanizatorskim biskupstwem we Wrocławiu. Po konsekracji, gdy kardynał Kakowski i inni biskupi z tronów swych powstali, aby złożyć życzenia nowemu dostojnikowi Kościoła, przystąpiła do niego także i matka jego i z łzami w oczach ucałowała pierścien na rękę syna — biskupa. Ten zaś uściskał ją serdecznie i pokornie ucałował jej rękę. W tej chwili wstał Ks. Biskup Łukomski z Poznania, który asystował w ceremonji, ze swego krzesła i poprosił matkę Biskupa Hłonda, aby zajęła jego miejsce, sam zaś stanął obok niej. Scena ta jednego z obecnych wzruszyła do łez.

**CZTERY KULE W SERCE.**  
Szofer jednego z «Fordów», należących do Prezydenta Wojciechowskiego, wyjechał sobie onegdaj ze Spawy bez pozwolenia na spacer. Wracając wpadł na kamienie przydrożne i roztrzaskał samochód. Biedak tak się przejął wypadkiem że przybywszy piechotą do Spawy, popełnił w swoim mieszkaniu samobójstwo, pakując sobie 4 kule w pierś w okolicę serca.

**WIADOMOŚCI Z POLSKI.**  
**KONSEKRACJA BISKUPA GÓRNOŚLĄSKIEGO**  
Dnia 3-go stycznia b. r. odbyła się w Katowicach na Górnym Śląsku, uroczysta konsekracja nowego Biskupa Górnośląskiego Ks. Dr. Hłonda ze zgromadzenia księży Salezjanów. W wspaniałej i podniosłej też uroczystości kościelnej brali udział Ks. Kardynał Ka-

**NARÓD, KTÓRY PRZEPIŁ 160 MILJONÓW ZŁOTYCH.**  
L w ó w, 21-go grudnia. — Oóż to za pijacki naród? Może Rosja? Ależ woale nie! To nasze koachane, praowicie, oścześnie, zamożne społeczeństwo polskie.  
Państwowy monopol spirytusowy ogłasza sprawozdanie, w którym podaje sumę 155 milionów 500 tysięcy złotych,

## SA DO NABYCIA ZIEMIE DO SADZENIA I HERWAŁE PO CENACH:

Za 10 alkierów ziemi	730\$000
» 20	1,440\$000
» 30	2,130\$000
» 40	2,800\$000
» 50	3,450\$000

zaczawszy od dnia 1-go maja 1928 cena ziemi wzrośnie o 10\$000 na alkierze, zaś biorącym ziemię na wypłaty doliczanym będzie 5 proc. do pozostałej nie wpłaconej kwoty.

Przyjeżdżajcie lub piszcie pod adresem:  
**LADISLAW RADECKI — GUARAPUAVA VIBROND — PARANA.**

zaczawszy od dnia 1-go maja 1928 cena ziemi wzrośnie o 10\$000 na alkierze, zaś biorącym ziemię na wypłaty doliczanym będzie 5 proc. do pozostałej nie wpłaconej kwoty.

Przyjeżdżajcie lub piszcie pod adresem:  
**LADISLAW RADECKI — GUARAPUAVA VIBROND — PARANA.**

zaczawszy od dnia 1-go maja 1928 cena ziemi wzrośnie o 10\$000 na alkierze, zaś biorącym ziemię na wypłaty doliczanym będzie 5 proc. do pozostałej nie wpłaconej kwoty.

Przyjeżdżajcie lub piszcie pod adresem:  
**LADISLAW RADECKI — GUARAPUAVA VIBROND — PARANA.**







# Już jest otwarty sklep Casa Central Rua 15 de Novembro N. 49.

i z wielkiem opustem na towarach dochodzącym do 10-ciu, 15-stu a nawet do 30-stu procent.  
Okres tych wielkich opustów będzie trwał tylko do 15-go LUTEGO.

### Korzystajcie z tej wielkiej okazji!

### Baczność!

Zawiadamiam panów kupców miejscowych i na prowincji, iż otworzyłem w w Kurytybie, na Aquidaban, naprzeciw polskiego kościoła fabrykę obuwia i skład skór rozmaitych. Własna garbarnia daje mi możliwość dostarczenia powyższego w doborowym gatunku, po cenach bardzo przystępnych. Równocześnie z tym jest połączony warsztat rymarski, gdzie zawsze będą na składzie półskórki, kabrety i rozmaite części ubioru i siodła. Licząc na liczącę poparcie, gotów jestem do usług.  
Alberto Michal - Curytyba - Rua Aquidaban N. 68.  
Dla listów poszty miejscowych: Caixa postal 216.

### Rzadka okazja.

Sprzedam ziemię tak do sadzenia jak i las z pinjami, imbujami i inoem drzewem. Ziemię można podzielić na loty. Ziemia ta leży o 3 mile od Kurytyby.  
Zgłoszenia przyjmują właściciel Antoni de Paula Ribas - Lapa.

### Stolarnia

MICHAŁA BIERNACKIEGO  
SWÓJ DO SWEGO!  
Przyjmuje zamówienia na meble różnego stylu, zarówno imburowe i piniorowe. Ceny bardzo niskie.  
Adres dla listów: Curytyba - Agencja Batel - Rua Bispo Dom Jose Nr. 50.

### AKUSZERKA

Marja Goslawska z dyplomem ze szkół polonijnych w Warszawie. - Rua Desembargador Motta Nr. 6.  
Leczy choroby kobiece, pracowała w São Paulo w zawołanie akuszerkami 10 lat. Swój do swego!

### UWAGA!

Książki do nabożeństwa i historyczne obrazy religijne, krzyże, krzyżki, medaliki oraz lichterze kościelne co dopiero nadeszły w wielkim wyborze!  
Drukarnia introligatornia i fabryka pieczętek gumowych  
**Cezar Schulz**  
Ul. Barão de Serro Azul 12, 13  
Kurytyba - Paraná.

Przedsiębiorcy i kupcy ogłaszajcie się w „Ludzie”.

### Dobra Okazja!

W miejscowości Poço Fria, dystryktu Pitum, municjpm Rio Negro jest do sprzedania 28 akrów ziemi (kawy) wyrównanej wraz z herbalem. Na ziemi tej znajdują się dużo pinjorów i imbuji; nadto cały obszar jest ogrodzony drutem i leży przy traktowej drodze, w pobliżu tartak i młyn. Razem z tą ziemią można kupić 22 akrów bardzo dobrej ziemi do sadzenia. Jest dom z całym zabudowaniem, barbaqua i t. d. Umowy zawrzą na miejscu właściciel **Jan Malinowski, Poço Fria poczta Rio Negrinho.**

### CASA SCHMIDT

Rok założenia 1892  
Praça Tiradentes 3 - Praça Municipal 20, 22 i 23.  
CURITYBA - PARANA.  
Caixa postal N. 3 - Adres telegraficzny: LEUGIM.  
Sekla, żelazta, naczyń, narzędzia, broń i amunicja i wszelkie przybory do kuchni. Narzędzia rolnicze, oleje, smary, farby i t. p. Maszyny do pisania. Rowery marki Adler, Smary do maszyn i samobobodów. Lustra i lampy elektryczne. Instalacje elektryczne.  
Zarówki oszczędnościowe marki „Edison” od 110 do 120 volt.

### HOTEL CENTRAL

Curytyba - Rua Ebano Pereira N 8.  
PRZYJEZDZAJĄ DO KURYTYBY SZUKAJCIE  
NAJTANSZY HOTEL CENTRAL!  
Płaci się dziennie za jedzenie tylko 6\$000. - Dobry pokój tylko 9\$000. - Pensjonisci płacą 150\$000, 120\$000 i 80\$000 miesięcznie. Bez pokoju 65\$000 i 100\$000. - Dostarcza się jedzenia do domów  
CENY PRZYSTĘPNE!

### TOWARZYSTWO NIEMIECKIE ŻEGLUGI MORSKIEJ

## HUGO STINNES LINIEN

EUROPA - BRAZYLJA - ARGENTYNA - MEKSYK  
KOMUKACJA BEZPOŚREDNIA DO GDAŃSKA  
(Statek „GENERAL BELGANO”)  
Odjeżdża ze Santosu do Montevideo i Buenos Aires dnia 20-go Marca.  
Najbliższe odjazdy statków ze Santosu.  
STĄTKI DO BUENOS AIRES DO EUROPY  
„Artus” 20-go Marca 2-go Marca  
„General Belgano” 18-go Kwietnia 15-go Kwietnia  
„Holm” 11-go Maja i 10 Czerwca

Powyzsze otręty posiadają kabiny trzeciej klasy. - Sprzedaż biletów do wszystkich większych miast Europy a także biletów dla chcących przejechać z Buenos, (tak zwanych bilhetes de Chamada) oraz wszelkie informacje co do podróży udziela Agent towarzystwa.  
**Carlos Luhm** Curytyba, Rua Riachuelo N. 52  
Caixa postal N. 48  
Mówi się i odpowiada się na listy w polskim języku.

### TOWARZYSTWO FRANCUSKIE MORSKIEJ ŻEGLUGI

## „Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Havre i Bordeaux. Komunikacja najczęstsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi posiadającymi, które odbywają podróż ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów którzy znajdują najwygodniejsze pomieszczenia. Statki mają do dyspozycji kabiny trzeciej klasy.  
Podróż do Polski odbywa się ze Santos albo z Rio de Janeiro do Havre i z Havre do Gdyni statkami „Polonec”.  
NAJBLIŻSZY ODJAZD DO EUROPY:  
Z Santos Z Rio de Janeiro  
„CROIX” 2-go Lutego 3-go Lutego  
„MEDUANA” 6-go Lutego 7-go „  
„EUBEE” 12-go „ 13-go „  
„LUTETIA” 12-go „ 13-go „  
„HOEDIA” 22-go „ 23-go „  
Sprzedaż biletów z Brazylji do Polski oraz z Polski do Brazylji t. z. (tak zwane chamada) zajatwa i bliższych informacji udziela  
Agent: Ignacy Kasprówicz - Avenida Luiz Xavier N 25

### S. Zwioki Smitha.

Morderstwo, spełnione w samym centrum najbogatszej dzielnicy miasta, wywołało niesłychane wzburzenie, tem więcej, że mister Smith w Now Yorku był bardzo znaną osobistością i, że całe to zajście odczytało o nieprzekonalności tajemnicy.  
Na ulicach, w restauracjach i w wagonach tramwajowych nie mówiono o niczem innym jak o tem sensacyjnym morderstwie.  
Dom przy ulicy Madison był zamknięty. Znajdowało się w nim obecnie tylko kilku policjantów i sędzia śledczy, ze swoim pisarzem, prowadzącym protokół.  
Oprócz tych znajdował się tam jeszcze tylko stary sługi Bob, który od lat wielu służył w domu pana Smitha, a w ostatnich czasach sam jeden tylko zamieszkiwał ze swym paucem ten wielki dom.  
Mister Smith przy całym swym niezmiernym bogactwie był ogromnym dziwakiem, nie dowierającym nikomu i podejrzliwym.  
Tak to stało się, że po wydaniu zamętu córki, zwiął zupełnie poprzednie wielkie gospodarstwo, zamknął dom otwarty dotychczas i odprawił całą służbę przez jednego tylko starego Boba.  
Kantor jego budowy okrętów znajdował się w odległej ulicy.  
Odzied przed południem jeździł on tam, a nad wieczorem powracał do domu, zjadłszy sam jeden tylko, bez towarzystwa, obiad w restauracji.  
Tu w domu miał on wmurowano żelazne kasy, w nich przechowywał kosztowności i papiery wartościowe, których gromadzenie stanowiło jedyną w życiu przyjemność.  
Od czasu zamążgójścia córki stary prowadził życie całkiem odosobnione, a lokaj Bob był jedynym człowiekiem, do którego miał pewne zaufanie.  
Tego rana, tak jak codziennie, Bob przyrządził herbatę, którą mister Smith pił zazwyczaj o dziesiątej rano.  
Bob nakrył wiele zwyczajny stół w jadalnym pokoju, zastawił go i zapukał do drzwi sypialni pana.  
Tu jednak panowała wciąż zupełna cisza. Kiedy służący przyniósł pieczywo i postawił je na stole, ze zdziwieniem zobaczył, że pan jego i teraz nie wyszedł jeszcze z sypialni.  
Bob podszedł do drzwi i słuchał. Nie nie poruszało się poza nim. Zapukał znów, teraz znacznie głośniej.

— Proszę pana! — zawołał na cicho głos.  
Zadnej odpowiedzi. — Ponieważ pan jego stała zamknięta na klucz drzwi sypialni, nie spróbował z razu otwierać ich wecale, ale wciąż pukał, coraz to głośniej.  
Nic podobnego, nie zdarzało się nigdy i dla tego Bob przełaził się.  
I teraz nie słychać było w sypialni najmniejszego szmeru.  
Czyżby pan Smith dziś wyjątkowo wyszedł, nie czekając śniadania. W takim razie musiał zostawić drzwi otwarte. Bob wziął za klamkę. Tak, drzwi nie były zamknięte! — Otworzył się za pociśnięciem klamki.  
Zaledwie drzwi jednak cokolwiek odchylił, odskoczył w tył przestraszony. Zbił jak płotem. Złamał wszystkie ramię, stał przez chwilę jak skamieniały pod wpływem widoku, który się przedstawił jego oczom.  
Na łóżku leżał, w połowie tylko rozebrany, pan jego, nie mając już zwału ciała.  
Całe łóżko, pościel i ubranie poplamiono były krwią; krew ściekała z ciała nawet na dywanik przed łóżkiem, zmyłszy i poddeptaw.  
Bob, wyszedłszy z osłupienia, rzucił się ku łóżku, objął z gwałtownym tałem ciało pana i zapukał gorzko, śmiejąc się zmarłego w swem objęciu.  
— Panie, mój panie, zlituj się, przemów! Teraz poczuł lodowaty chłód stężałego ciała. Bob płakał i wyrzekał jak dziecko.  
Kiedy podniósł się wreszcie i spojrział w blade — jak martwe oblicze swego pana, dopiero wtedy pojawił się strach, bo w tej chwili dopiero spojrzał na pierś zmarłego i jego suknie, krwią przesiąknięte.  
Koszula, która przywarła do piersi w jednym miejscu była zabita. Pan Smith zatem został zamordowany — zamordowany!  
Przez strach śmiertelny go ogarnął i nie zastanawiając się, co czyni, wybiegł z sypialni, nie uważając na to, że suknie całe miał z przodu krwią poplamione. Znajdował się w najokropniejszem wzburzeniu. Nagle zatrzymał się. Strach go zdjął. A jeśli morderca znajduje się i jeszcze w domu?  
Wiedział, że jego pan, bo on sam tylko posiadał klucz od drzwi domu, co wieczorem sam, skoro tylko zwrócił począł zapadać, zamknął dom starannie, a rano dopiero wychodząc go otwierał.  
Jakimże sposobem morderca mógłby się wymknąć?  
Kroki slysząc Bob jeszcze późno w nocy, przypuszczał jednak, że to mister Smith,

— Morderstwo przy ulicy Madison! — rozległo się znów.  
Mary wstała pospiesznie.  
— Przy ulicy Madison, — wymówiła. — dom mego ojca leży przy ulicy Madison.  
Artur wychylił się na ulicę tak, że twarz jego wecale nie było widać. W tym zapukano do drzwi.  
Weszła pokojówka, dziwnie pomieszana. — w rękę trzymała dodatek nadzwyczajny i, jak się zdawało, nie była w stanie wymówić ani jednego słowa, — twarz jej była śmiertelnie blada, ręce drżały.  
— Co się stało? — zawołała Mary, ogromnie zaniepokojona i przejęta okropnem przecuciem. — Co tam jest w tym nadzwyczajnym dodatku?  
Chwyciła pospiesznie za gazetę.  
Zaledwie jednak wzrok jej padł na pierwsze słowa tejże, kiedy z przesywającym krzykiem padła zemdłona; dziennik wysunął się z jej ręki.  
Iza wraz z pokojówką podniosła omdlałą z dywanu i złożyła ją na kanapie.  
Iza nie wiedziała jeszcze dotąd, co wywarło na Mary tak piorunujące wrażenie, ale i ona widząc, co się dzieje okropnie była przerażona.  
Jedynym, który wśród tego zamieszania nie utracił spokoju, był Artur. Odeszł od okna i podążył do Mary, której czoło nacierała pokojówka zimną wodą.  
Iza schyliła się i podniosła z ziemi ów dodatek gazety. Przeczytała:  
„Tajemnicze morderstwo.  
W domu przy ulicy Madison nr. 101 znaleziono dzisiaj rano kilkakrotnego milionera i posiadacza warsztatów okrętowych, Smitha, nieżywego w łóżku, z głęboką raną w pierści, całego zalanego krwią. Oczywiście popełnionem tu zostało morderstwo, i to w ciągu nocy. Rabunku nie dokonano jednak. Stojące w przyległym pokoju szafy żelazne, znajdujące się także biżuterja pana Smitha, pozostały niesknie, nie brak było nawet zegarka z łańcuszkiem, który leżał przy łóżku. Czy mamy tu do czynienia z aktem zemsty, lub czy też morderca został tylko spłoszony, zanim zdolał zebrać kosztowności i oiworzyć kasy, to wykaże dopiero śledztwo. Sprawa nie pozostawił po sobie żadnych śladów.”

Iza podniosła oczy. Spojrzanie i padło na Artura, który stał pochylony nad żoną.  
Okropna myśl przeszła jej przez głowę, myśl, która jej krew seciąła i dem w żyłach; — zadziwiła; — lek się ją przed tym bladym człowiekiem, który niedługo trzymał ją w swych objęciach.  
Dla czego dotąd nie sięgnął gazeta? Dla czego nie starał się dowiedzieć, co się stało, przyczyną nagłego przestachu Mary? Czyżby wiedział jaką to wiadomość zawierała ta gazeta, którą Iza wciąż jeszcze trzymała w ręce, wystraszonych oczu nie spuszczała z niej?  
Nagle z korytarza dobiegł gromkiemi głosami...  
Zapukano do drzwi.  
Służący wszedł do pokoju i niemieli był pomieszany. Zwrócił się do Artura.  
— Mister Gould, — wysłańcie listy karniej, pan marszałek Bernard przybył tu właśnie — zameldował Artur wyprostował się.  
Znał on z nazwiska tego urzędnika kryminalnego, znanego w całym Now Yorku, jako jednego z najczystszych i najdoświadczniejszych; — oś! on nie chciał tutaj?  
Z obójną miną zwrócił się do służącego.  
— Gdzie jest ten urzędnik? spytał.  
— W poczekalnym salonie, — powiedział służący.  
Nie zawahawszy się ani na chwilę, postąpił Artur ku drzwiom.  
Służący otworzył je przed nim.  
Wszedł do salonu, w którym oczekiwał na niego urzędnik, który zazwyczaj cywilne ubranie. Ten skłonił się poważnie.  
— Mister Gould, przychodzę do pana w bardzo przykrej i smutnej chwili, — rozpoczął. — Pani Gould, — pani pańska, — jest jedyną córką i dziedziczką pana Smitha. Niestety, prosił pana muszę, abys zochciał przypisać sobie swą żonę na ciężki oś, jaki ją czekał.  
— O tym oś, o którym pan mówi, dowiedzieliśmy się właśnie przed chwilą, a wiadomość ta dotknęła mnie tak bardzo, że leży bezprzytomny, — odpowiedział Artur. — A teraz powiedz mi pan przedewszystkiem, jakim sposobem stało